

Zimnowojenne sieci powiązań

Przejście od nieoficjalnej do oficjalnej pomocy prawnej między Polską a Republiką Federalną Niemiec w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku

Florine Miez, Anna Schattschneider

numer ORCID: 0009-0006-8820-1043, 0009-0005-4527-2565

Vienna Wiesenthal Institute for Holocaust Studies (VWI), Zeitgeschichtliches Forum Leipzig (Stiftung Haus der Geschichte)

Streszczenie

W artykule przedstawiono ograniczenia wynikające z przyjęcia doktryny Hallsteina, zgodnie z którą prokuratorzy z Niemiec Zachodnich nie mogli oficjalnie udać się do państw bloku wschodniego w celu prowadzenia śledztwa. Mimo tych wyzwań zaangażowane jednostki, takie jak Hermann Langbein, Jan Sehn, Henry Ormond i Kazimierz Smoleń, aktywnie działały w ramach nieformalnych sieci na rzecz usprawnienia współpracy między narodami oddzielonymi żelazną kurtyną, co z biegiem czasu wpłynęło na politykę Niemiec Zachodnich w kwestii ścigania zbrodniarzy wojennych. Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej badamy rolę jednej z wczesnych nieformalnych sieci w pociągnięciu do odpowiedzialności nazistowskiego lekarza Carla Clauberga w 1956 roku, skupiając się na tym, co było konieczne do wymierzenia mu sprawiedliwości i co uutorowało drogę do kolejnych procesów. W drugiej części artykułu omawiamy decydujący moment w historii nieoficjalnej współpracy – pierwszą wizytę zachodnioniemieckiego sądu w miejscu pamięci Auschwitz, która odbyła się w 1964 roku w ramach procesu oświęcimskiego we Frankfurcie nad Menem. Analizujemy, w jaki sposób nieformalna sieć przygotowała intelektualne i moralne podłoże wizyty, wpływając na relacje między Polską a Niemcami Zachodnimi i zmieniając postrzeganie nazistowskich zbrodni wojennych.

W latach pięćdziesiątych Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec (Niemcy Zachodnie) nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych. Polacy nie ufali Niemcom z powodu doświadczeń brutalnej okupacji podczas wojny i nieuznania przez Niemcy Zachodnie nowej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Z kolei Niemcy uważali RFN za państwo frontowe na odcinku walki z komunizmem, dlatego sprzymierzyli się przeciw Polsce, która należała do bloku wschodniego (Bingen, 2001, s. 35). W tym okresie obowiązywała doktryna Hallsteina, przyjęta przez rząd zachodnioniemiecki w 1956 roku, zgodnie z którą oficjalne stosunki dyplomatyczne z Niemiecką Republiką Demokratyczną (Niemcami Wschodnimi), a *de facto* także z innymi państwami Europy Wschodniej, w tym Polską, były zakazane (s. 39). Mimo postępującej liberalizacji Polski w 1956 roku kurs Niemiec Zachodnich wobec Polski nie zmienił się aż do końcówki lat sześćdziesiątych (tamże). Brak oficjalnych stosunków utrudniał współpracę w dziedzinie sprawiedliwości ponadnarodowej w odniesieniu do zbrodni nazistowskich w sprawie wniosków o udzielenie pomocy prawnej (Weinke, 2002, s. 97 i n., 110 i n., 161 i n.; Gulińska-Jurgiel, 2019). Jak wykazemy w dalszej części artykułu, oznaczało to, że prokuratorzy i śledczy z Niemiec Zachodnich nie mogli oficjalnie podróżować do krajów bloku wschodniego w celu dokonywania wizji lokalnej miejsc nazistowskich zbrodni lub zbierania potrzebnych materiałów w archiwach. Choć urzędnicy musieli przestrzegać doktryny Hallsteina, wiele zaangażowanych osób działało w ramach nieformalnych sieci na rzecz usprawnienia współpracy między narodami oddzielonymi żelazną kurtyną, co z biegiem czasu doprowadziło do podkopania polityki Niemiec Zachodnich i ułatwienia ścigania zbrodniarzy wojennych. Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej kreślimy rolę jednej z wczesnych nieformalnych sieci, która w 1956 roku podjęła wysiłki w celu pociągnięcia do odpowiedzialności nazistowskiego lekarza Carla Clauberga. Zadajemy pytanie, co zdaniem osób zaangażowanych w tę sprawę było potrzebne, żeby postawić Clauberga przed zachodnioniemieckim sądem. Jak ich współpraca utorowała drogę do kolejnych procesów? W drugiej części artykułu pochylamy się nad ważnym rozdziałem w historii nieoficjalnej współpracy, przyglądając się pierwszej wizji lokalnej zachodnioniemieckiego sądu w miejscu pamięci Auschwitz w 1964 roku. Zastanawiamy się, w jaki sposób nieformalna sieć przygotowała intelektualne i moralne podłoże wizyty, a także jak wizyta ta wpłynęła na relacje między Polską a RFN i na zachodnioniemieckie postrzeganie nazistowskich zbrodni.

Nieformalna sieć współpracy i sprawa Clauberga¹

Na tle zimnowojennych napięć, a także ograniczonej współpracy w zakresie pomocy prawnej między Niemcami Zachodnimi a Polską, próba doprowadzenia do procesu sprawcy z Auschwitz, Carla Clauberga, który to proces miał odbyć się w Kilonii, stanowi wczesny przykład zbliżenia w postaci nieformalnej wymiany informacji². Sowietci skazali Clauberga na 25 lat ciężkich robót, ale w 1955 roku zwolnili go do Niemiec Zachodnich. Z powodu ślamazarnego śledztwa, gry na zwłokę przez obronę i przedwczesnej śmierci Clauberga jego proces, którego data nie została nawet wyznaczona, nigdy się nie odbył. W celu wymiany informacji, żeby ułatwić pracę kilońskiej prokuratury i doprowadzić do procesu, austriacki działacz komunistyczny i były więzień Auschwitz Hermann Langbein kontaktował się z różnymi osobami z Niemiec Zachodnich i Polski. Jego listy z lat 1956–1957 do polskiego prawnika Jana Sehna³, dyrektora muzeum Auschwitz Kazimierza Smoleńca⁴ i żydowskiego prawnika z Niemiec Zachodnich Henry’ego Ormonda⁵ dokumentują jego wysiłki na rzecz organizacji wizji lokalnych, wymian dokumentów i dowodów, a także dyskusji, jak przechowywać i gromadzić materiały na temat zbrodni Clauberga. Mimo braku oficjalnej pomocy prawnej ci czterej mężczyźni dostrzegli potrzebę wymiany informacji dotyczących Holokaustu w celu oskarżenia i skazania jego sprawców. W dalszej części artykułu wnikliwie

-
- 1 Fragmety materiałów źródłowych w tłumaczeniu własnym autorkę.
 - 2 Jak wspomniano wyżej, bloki zachodni i wschodni nie utrzymywały wówczas oficjalnych stosunków dyplomatycznych. Określenia „stosunki nieoficjalne” używamy nie po to, by umniejszyć wkład poszczególnych osób opisanych w artykule, lecz po to, by odróżnić ich inicjatywy od działań urzędników państwowych reprezentujących konkretne narody.
 - 3 Jan Sehn, urodzony w 1909 roku w Polsce, był prawnikiem i jednym z pierwszych Polaków badających sprawę Auschwitz w okresie powojennym. Jako ważny członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce działał na rzecz ukarania nazistowskich zbrodni aż do swej nagłej śmierci w 1965 roku we Frankfurcie, zob. biografię Sehna autorstwa Filipa Gańczaka (2020a).
 - 4 Kazimierz Smoleń urodził się w 1920 roku w Polsce. W czasie wojny działał w Polskiej Organizacji Partyzanckiej. Niemcy wywieźli go do Auschwitz w lipcu 1940 roku. Smoleń przeżył okres uwięzienia, a po wojnie zaangażował się w prace muzeum utworzonego na terenie dawnego obozu. W 1955 roku został jego dyrektorem, zob. artykuł Przemysława Bibika w „Zeszytach Chorzowskich” (2012).
 - 5 W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku prawnik Henry Ormond opowiadał się za prawem do reparacji i restytucji, zwłaszcza w kontekście postępowań dotyczących zbrodni nazistowskich. Choć Ormond urodził się w Niemczech, w 1939 roku uciekł przed prześladowaniami do Wielkiej Brytanii, gdzie początkowo został internowany przez władze brytyjskie jako obywatel wrogiego państwa. Po zwolnieniu z obozu internowania współpracował z armią brytyjską. Po powrocie do Niemiec wrócił do zawodu prawniczego i reprezentował Norberta Wollheima w sprawie o odszkodowanie przeciw I.G. Farben w 1952 roku, zob. wybór pism procesowych Ormonda pod redakcją Rauschenberger i Renza (2015).

analizujemy korespondencję między Langbeinem, Smoleniem, Sehnem i Ormondem.

Należy jednak zacząć od wskazania opracowań i źródeł wykorzystanych w artykule. Biografia Langbeina i podstawowe informacje na temat Carla Clauberga stanowią kontekst dla analizy z części pierwszej, poświęconej listom Langbeina do Smolenia, Sehna i Ormonda oraz roli, jaką odegrały one w przygotowaniu procesu przeciw Claubergowi w latach 1956–1957. Choć ten proces ostatecznie się nie odbył, nieformalna sieć kontaktów stworzona przez Langbeina przygotowała grunt pod późniejszą współpracę między zachodnioniemieckimi i polskimi urzędnikami w celu pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności, np. w trakcie procesu oświęcimskiego we Frankfurcie nad Menem, kiedy to w 1964 roku przedstawiciele zachodnioniemieckiego sądu dokonali oględzin miejsca pamięci Auschwitz. Wizja lokalna przedstawiona w drugiej części artykułu przyczyniła się do przezwyciężenia zimnowojennych barier w wymianie informacji na temat Holokaustu. Część drugą otwiera zarys tła historycznego procesu oświęcimskiego we Frankfurcie nad Menem, po czym szczegółowo opisujemy przygotowania do wizji lokalnej i jej przebieg, a następnie zwracamy uwagę na jej skutki i znaczenie.

Źródła, opracowania i metodologia

W austriackich archiwach państwowych znajduje się duży zbiór dokumentów Langbeina, w tym dobrze zachowana korespondencja (ÖStA/AVA NZN E/1797). W artykule korzystamy przede wszystkim z listów na temat Clauberga, które Langein napisał i dostał, przy czym te pierwsze stanowią większość zachowanej korespondencji⁶. Postanowiliśmy ograniczyć się do listów, które wymienił z Sehnem, Smoleniem i Ormondem, ponieważ to oni stanowili trzon tej nieformalnej sieci – z Langbeinem działającym niejako „na zewnątrz”, w roli pośrednika między Sehnem i Smoleniem a Ormondem. Ich korespondencja dobrze pokazuje zatem ograniczenia i możliwości, jakie pojawiały się w temacie ścigania nazistowskich zbrodniarzy w okresie napięć między Wschodem a Zachodem. Choć współpraca Langbeina z Sehnem, Smoleniem i Ormondem nie ograniczyła się do lat 1956–1957, to właśnie w tym okresie korespondowali oni na temat Clauberga – jednego z pierwszych nazistowskich sprawców przewijających się

6 Spuścizna Langbeina zawiera liczne kopie jego własnych listów. Choć te przeanalizowane w artykule dają cenny wgląd w działalność nieformalnej sieci kontaktów, brak pełnej korespondencji stanowi przeszkodę, którą być może uda się pokonać w kolejnych wydaniach tekstu dzięki poszerzeniu wyboru źródeł o listy ze spuścizny Sehna, a także korespondencję z innymi działaczami, takimi jak Erich Kulka czy Ota Kraus, którzy też wymieniali z Langbeinem listy na temat Clauberga.

w ich listach, którego aresztowanie w 1956 roku wywołało lawinę wiadomości przesyłanych w ramach tej grupy, o czym piszemy dalej. Lata 1956–1957 są ważne nie tylko z powodu, że wówczas aresztowano Clauberga, lecz także dlatego, że ówczesne listy dają wgląd w stosunki prawne w czasie przed odwilżą.

Jeśli chodzi o tematykę, omawiane listy dotyczą głównie przekazywania i zabezpieczania dokumentów oraz materiału dowodowego, a także zachęcania do prowadzenia wizji lokalnych w miejscach nazistowskich zbrodni. Akcentowanie tych właśnie działań pokazuje, że z perspektywy Langbeina, Sehna, Smolenia i Ormonda – jako historyków, działaczy, prawników i naocznych świadków zbrodni – dokładnie tego brakowało w okresie zimnej wojny do wymierzenia sprawiedliwości nazistowskim sprawcom. Mimo to członkowie sieci starali się obchodzić przeszkody i wdrażać działania, które nie tylko ułatwiały pracę urzędnikom sądowym, lecz także torowały drogę do późniejszych kontaktów między korporacjami prawniczymi.

W dostępnej literaturze na temat Clauberga, np. w pracach Silvii Wilking i Lydii Sliwinski, główny nacisk położono na jego życie i zbrodnie w Auschwitz, a postępowanie karne trafiło na margines rozważań. W książce o ściganiu nazistowskich sprawców w pierwszych latach Republiki Federalnej Niemiec Andreas Eichmüller pisze, że sprawa Clauberga dała początek postępowaniom karnym w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku. Eichmüller skupia się na sprawie sądowej przeciw Claubergowi, choć korzystając z materiałów prasowych, dokładnie opisuje również jej publiczny oddźwięk. Sprawę Clauberga oraz udział Langbeina w dochodzeniu przeciwko lekarzowi obozowemu szczegółowo opisuje Katharina Stengel w biografii Langbeina, podkreśla przy tym rolę Międzynarodowego Komitetu Oświecimskiego (Stengel, 2012, s. 160 i n.). W swoim artykule korzystamy z ustaleń Stengel, by skupić się na nieformalnej sieci kontaktów, którą pomógł zbudować Langbein, dzięki prześledzeniu jego korespondencji z innymi członkami grupy, prowadzonej w związku z dochodzeniem przeciwko Claubergowi. Podejście mikrohistoryczne pozwala zrozumieć pierwsze złożone kroki podjęte przez jednostki w celu nawiązania współpracy między Wschodem a Zachodem, a także wpływ tych działań na umożliwienie późniejszej współpracy przy innych sprawach.

W drugiej części artykułu opisujemy ewolucję nieformalnej sieci – wysiłkom m.in. tej grupy zawdzięczamy, że Niemcy Zachodnie i Polska podjęły wspólne działania na rzecz organizacji wizji lokalnej zachodnioniemieckiego sądu w Auschwitz w 1964 roku. Dzięki korespondencji Ormonda z Sehnelem udało się włączyć w te działania zachodnioniemiecki i polski wymiar sprawiedliwości. Istnieją liczne opracowania na temat procesu oświecimskiego we Frankfurcie nad Menem i wspomnianej wizji lokalnej. Devin O. Pendas szczegółowo przedstawia okoliczności organizacji oględzin i sposób weryfikacji zeznań świadków na miejscu zdarzeń

(Pendas, 2006). Rebecca Wittman także podejmuje ten temat w swojej książce *Beyond Justice: The Auschwitz Trial* (2005), lecz skupia się raczej na głównym procesie we Frankfurcie nad Menem. W biografii Jana Sehn z 2020 roku pod tytułem *Jan Sehn. Tropiciel nazistów* Filip Gańczak pisze przede wszystkim o życiu i dorobku Sehna, nie poświęcając zbyt wiele uwagi nieformalnej sieci kontaktów i wizji lokalnej sądu. Annette Weinke także wspomina o wizji lokalnej w pracy *The Persecution of Nazi Perpetrators in Divided Germany* z 2002 roku. Interesuje ją jednak przede wszystkim ponowna ocena nazistowskich zbrodni przez samych Niemców. W większości opracowań o wizji lokalnej napisano niewiele, choć bardzo dużo uwagi poświęcono postępowaniu sądowemu i świadkom. Wyjątek stanowią artykuły Sybille Steinbacher *Protokoll vor der Schwarzen Wand* (2001) i Wernera Renza *Auschwitz als Augenscheinobjekt* (2001). Steinbacher i Renz opisali jednak wizję lokalną wyłącznie na podstawie zachodnioniemieckich źródeł. W naszym artykule korzystamy także ze źródeł polskich oraz zachodnioniemieckich sprawozdań prasowych, aby przedstawić pełniejszy obraz wizji lokalnej i jej wpływu na publiczną wiedzę w Niemczech Zachodnich o Holokauście.

Życiorys Hermanna Langbeina

Nieformalne sieci kontaktów, które omawiamy w tym artykule, udało się zbudować i utrzymać głównie dzięki relacjom międzyludzkim. Życiorys Langbeina pomaga zrozumieć, jak sami członkowie sieci określali jej rolę. Hermann Langbein urodził się 18 maja 1912 roku w Wiedniu w rodzinie z niższej klasy średniej (Stengel, 2012, s. 26). Jego ojciec, Artur Langbein, pochodził z rodziny żydowskiej, lecz odwrócił się od swoich korzeni, w zamian przyjął wiarę protestancką i nacjonalistyczne poglądy polityczne (s. 29)⁷. Hermann z pomocą starszego brata Ottona i dzięki lekturze tekstów krytykujących stosunki społeczne wykształcił zupełnie inne poglądy polityczne niż ojciec i zaczął sympatyzować z Komunistyczną Partią Austrii (KPÖ), do której wstąpił w styczniu 1933 roku w nadziei, że postawi ona tamę coraz silniejszym wpływom narodowosocjalistycznym (s. 31, 32). Po aneksji Austrii przez Rzeszę Niemiecką 12 marca 1938 roku (Botz,

7 Stengel pisze w biografii Hermanna Langbeina: „Według Langbeina jego ojciec podziwiał Bismarcka i głosował na niemieckich nacjonalistów, choć «dotkliwie ranił go» antysemityzm «Wielkoniemców»” (s. 30). Zdaniem Stengel w międzywojennym Wiedniu panował agresywny antysemityzm. Choć poglądy polityczne Langbeina i jego ojca były skrajnie różne, Stengel uważa, że syn zachował ojcowski dystans do żydowskich korzeni: „rzadko wspominał o żydowskim pochodzeniu części swojej rodziny – mimo że w dzieciństwie utrzymywał z nimi dość bliski kontakt – a później, gdy wyrzucono go z KPÖ, nigdy nawet nie napomknął o swoich związkach z judaizmem” (Stengel, 2012, s. 31); zob. też Botz, 1998.

1998, s. 83), a także po licznych starciach z policją i Gestapo oraz aresztowaniach za działalność polityczną, Langbein opuścił Austrię (Stengel, 2012, s. 35). Walczył w szeregach Brygad Międzynarodowych podczas wojny domowej w Hiszpanii, gdzie zbudował z żołnierzami zżyłą społeczność (Langbein, 1949). Po porażce w starciu z siłami gen. Franco Langbeina i jego brygadę internowano we francuskim obozie jenieckim, a już po zawieszeniu broni między Francją a Niemcami, w maju 1941 roku, przeniesiono go do Dachau jako więźnia politycznego (Stengel, 2012, s. 42)⁸. Po 15 miesiącach w Dachau 19 sierpnia 1942 roku Langbein trafił do Auschwitz. W obu miejscach pracował jako pisarz lekarzy SS w szpitalu obozowym⁹. Niedługo przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Auschwitz przeniesiono go do KL Neuengamme. Podczas kolejnego transportu, w kwietniu 1945 roku, Langbein zbiegł, a że wojna dobiegała końca, pojechał rowerem do Wiednia (Stengel, 2012, s. 90).

Po wojnie nadal aktywnie działał w KPÖ, a w 1954 roku współtworzył Międzynarodowy Komitet Oświęcimski (IAC)¹⁰ i objął w nim funkcję sekretarza generalnego. Po powstaniu węgierskim, które odegrało rolę katalizatora, zaczął kwestionować partię komunistyczną i stalinizm; w rezultacie w 1958 roku wyrzucono go z KPÖ, a w 1960 roku z IAC (Stengel, 2012, s. 22)¹¹. Mimo wykluczenia z partii i komitetu kontynuował wysiłki na rzecz osądzenia nazistowskich zbrodni: stanął na czele Międzynarodowego Komitetu Obozów (Comité International des Camps, CIC) i odegrał ważną rolę w procesie oświęcimskim we Frankfurcie nad Menem, zeznając jako świadek i pomagając dotrzeć do innych świadków (Stengel, 2020, s. 26). Napisał wiele książek¹², odwiedzał szkoły i pracował na rzecz edukacji na temat Holokaustu aż do śmierci 24 października 1995 roku w Wiedniu. Jak zauważa Stengel, w działalności Langbeina najważniejsze

-
- 8 Choć w obozach koncentracyjnych naziści pytali go o żydowskie pochodzenie, Langbeinowi udało się uniknąć podania konkretnych informacji na temat „stopnia” swojej żydowskości. Było to możliwe po części z powodu wczesnej śmierci ojca Langbeina w 1934 roku, co utrudniało weryfikację pochodzenia. Langbeina uznano zatem za więźnia politycznego.
- 9 Dzięki pracy w szpitalu obozowym Langbein mógł zwiększyć nie tylko własne szanse na przeżycie, lecz także szanse innych więźniów ze swojego otoczenia. W pierwszym raporcie z doświadczeń w obozie, który spisał zaraz po wojnie, wspomina, że miał bezpośredni dostęp do lekarzy z SS, a tym samym mógł wywierać na nich wpływ (Langbein, 1949).
- 10 Międzynarodowy Komitet Oświęcimski założony przez byłych więźniów Auschwitz to międzynarodowa organizacja dbająca o interesy byłych więźniów, m.in. w zakresie roszczeń restytucyjnych i edukacji na temat obozu (Stengel, 2012, s. 143 i n.).
- 11 Warto w tym kontekście wspomnieć intensywną kampanię na rzecz uznania, że naziści w Auschwitz szczególnie prześladowali Żydów. Takie działania Langbeina były sprzeczne z linią partii komunistycznej, która zasadniczo nie miała odrębnego poglądu na Holokaust, a jego ofiary przedstawiała przede wszystkim jako antyfaszystów (Stengel, 2012, s. 13).
- 12 Ważne publikacje Langbeina to m.in. *Die Stärkeren* (1949), *Menschen in Auschwitz* (1972), *...nicht wie die Schafe zur Schlachtbank* (1980).

było tworzenie sieci kontaktów i nawiązywanie współpracy z innymi: „doświadczenie nauczyło go, że bez choćby podstawowej organizacji nie da się przetrwać” – nie tylko w czasie pobytu w obozie, lecz także w latach powojennych, gdy walczył o sprawiedliwe osądzenie nazistowskich zbrodni (Stengel, 2012, s. 12).

Carl Clauberg

Wśród spraw, które jako pierwsze zainteresowały Langbeina, była sprawa Carla Clauberga. Ten niemiecki ginekolog urodził się 28 września 1898 roku. W 1933 roku wstąpił do partii nazistowskiej i SA. W latach 1942–1944 pracował w obozie koncentracyjnym Auschwitz, następnie zaś w Ravensbrück, gdzie przeprowadzał eksperymenty sterylizacyjne na więźniarkach (Eichmüller, 2012, s. 136). Pod koniec wojny Sowieci pojмали go i za eksperymenty na setkach kobiet skazali na 25 lat ciężkich robót. W wyniku negocjacji między władzami Związku Sowieckiego i Niemiec Zachodnich w sprawie powrotu 10 tys. niemieckich jeńców wojennych Clauberg został repatriowany do RFN w 1955 roku (s. 135). Nie okazywał skruchy i nie rozumiał, że jego działania w okresie wojny stanowiły przestępstwo podlegające karze, dlatego otwarcie mówił w mediach o swoich eksperymentach z Auschwitz, co szybko zwróciło uwagę pewnego zaniepokojonego obywatela, który powiadomił Centralną Radę Żydów w Niemczech (Stengel, 2012, s. 161). 21 października 1955 roku sekretarz generalny Rady Hendrik van Dam złożył skargę na Clauberga do Ministerstwa Sprawiedliwości Dolnej Saksonii; ponieważ Clauberg mieszkał wówczas w Kilonii w kraju związkowym Szlezwik-Holsztyn, skargę przesłano do tamtejszej prokuratury (Eichmüller, 2012, s. 136 i n.). 21 listopada 1955 roku wydano nakaz jego aresztowania za uszkodzenie ciała i uszkodzenie ciała ze skutkiem śmiertelnym (s. 137).

Langbein dowiedział się o aresztowaniu Clauberga z doniesień prasowych i rozpoznał go jako lekarza z okresu swojego pobytu w obozie. W imieniu IAC zaoferował kilońskiej prokuraturze pomoc w odnalezieniu dowodów i świadków, mając nadzieję na rozszerzenie zarzutów przeciwko Claubergowi o morderstwo (Stengel, 2012, s. 181). Sprawą zainteresował się także Ormond, który liczył na możliwość reprezentowania ocalałych ofiar jako oskarżycieli posiłkowych (Wilking, 2016, s. 694; Eichmüller, 2012, s. 142). Clauberg zmarł na udar mózgu 9 sierpnia 1957 roku, po dwóch latach pobytu w areszcie tymczasowym i dochodzenia prokuratury w sprawie jego zbrodni (Eichmüller, 2012, s. 141).

Wydawać by się mogło, że omówiona w dalszej części tekstu mobilizacja nieformalnej sieci nie przyniosła efektów, przede wszystkim z uwagi na śmierć Clauberga w areszcie. Jak pisze Eichmüller, „dobięła końca dwuletnia praca śledczych, a przy tym przepadła szansa na wywołanie publicznej debaty na temat masowych zbrodni w Auschwitz, która

niewątpliwie towarzyszyłaby tak wielkiemu i budzącemu sensację na całym świecie procesowi w Republice Federalnej Niemiec w drugiej połowie lat pięćdziesiątych” (s. 142). Historia Clauberga skłoniła jednak członków sieci do zajęcia się tą sprawą, która okazała się papierkiem lakmusowym zdolności do współpracy w wymianie informacji i do zwrócenia uwagi zachodniemieckiej opinii publicznej oraz sądownictwa na zbrodnie Clauberga w okresie spadku zainteresowania ściganiem nazistowskich zbrodni w Niemczech Zachodnich, czyli w latach pięćdziesiątych XX wieku (Stengel, 2012, s. 163).

Korespondencja (1956–1957)

Nasza analiza listów opiera się na porządku chronologicznym i dotyczy zwłaszcza celów nieformalnej sieci¹³. Największe znaczenie miały następujące kwestie poruszane przez Langbeina w korespondencji z Ormondem, Sehnem i Smoleniem:

- ogólna wymiana informacji na temat procesu, śledzenie terminów, przebiegu postępowania itp.,
- udostępnianie sobie nawzajem dowodów, w tym danych świadków i dokumentów,
- wizyty w miejscu pamięci Auschwitz w celu dokonania wizji lokalnej miejsca zbrodni, działania publiczne, konferencje prasowe, nawiązywanie kontaktów z innymi organizacjami, historykami,
- zachowanie materiału dowodowego.

Po wnikliwej lekturze 37 listów na temat Clauberga oceniamy, że nieformalna sieć uważała te zadania za najpilniejsze do postawienia zbrodniarza przed sądem. Co się tyczy samej sieci, Langbein poznał Ormonda w 1955 roku w związku z postępowaniem przeciwko I.G. Farben, w którym Ormond reprezentował byłego więźnia Auschwitz Norberta Wollheima (Stengel, 2012, s. 178 i n.) Langbein nawiązał kontakt z Sehnem i Smoleniem dzięki ścisłej współpracy z miejscem pamięci Auschwitz (s. 151 i n.).

Pierwsze listy na temat Clauberga wymienili Langbein z Ormondem na początku lutego 1956 roku. Ormond poprosił Langbeina o materiały Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – chciał przekazać je kilońskim prokuratorom (List, Ormond do Langbeina, 1956).

¹³ Nasza analiza dotyczy wyłącznie listów na temat sprawy Clauberga. Dane liczbowe zachowanej korespondencji Langbeina z Ormondem, Sehnem i Smoleniem przedstawiają się następująco: 67 stron korespondencji w przypadku Sehna (1956–1962), 536 stron korespondencji w przypadku Ormonda (1955–1973), 550 stron korespondencji w przypadku Smolenia (1956–1959).

Odpowiedź Langbeina dowodzi, że był skory do współpracy z prokuraturą; odpisał, że sam przekazał już ponad 30 dokumentów, w tym zeznania ofiar Clauberga i list Clauberga do Himmlera (List, Langbein do Ormonda, 1956; Eichmüller, 2012, s. 136).

23 marca 1956 roku Langbein poruszył temat wizji lokalnej w Auschwitz i zaprosił Ormonda, by razem z delegacją pod przewodnictwem IAC obejrzał blok 10., w którym Clauberg popełnił swoje zbrodnie (Stengel, 2012, s. 165). Podkreślił znaczenie tej wizyty: Ormond miałby okazję obejrzeć dokumenty, a także porozmawiać ze świadkami i z Sehnem. Wizja miała się odbyć w dniach 22–29 maja 1956 roku. W swoim liście udzielił także wskazówek, jak Ormond może zdobyć wizę do Polski (List, Langbein do Ormonda, 1956). Niecałe dwa tygodnie później, 4 kwietnia 1956 roku, Ormond z żalem zawiadomił Langbeina, że nie może osobiście udać się do Auschwitz, ale wyśle swojego przedstawiciela. Zasugerował też, by zaproszenie otrzymali kilońscy prokuratorzy Rosga i Albrecht. Langbein – być może, jak twierdzi Stengel, nie do końca świadomy trudności i politycznych przeszkód, jakie musieliby pokonać zachodniemieccy prokuratorzy, by oficjalnie udać się do Auschwitz lub wziąć udział w wydarzeniu organizowanym przez IAC (Stengel, 2012, s. 165) – wystosował zaproszenie. Rosga odpowiedział odmownie i stwierdził, że sąd ma nadzieję oprzeć się wyłącznie na materiale z głównych przesłuchań (Eichmüller, 2012, s. 140).

Choć prokuratorzy nie przyjęli zaproszenia, sam fakt wystosowania go i przekonanie Ormonda o doniosłości tej kwestii jasno pokazują, że prawnik bardzo wcześnie dostrzegł konieczność zbadania miejsca zbrodni przez sąd. W liście do Ormonda z 12 czerwca 1956 roku Langbein podkreślił też znaczenie oględzin miejsc zbrodni dla przyszłych śledztw. Wyraził nadzieję, że przedstawiciel Ormonda, sekretarz sądu Dietrich Brandt, „zgromadzi tam [w Auschwitz] dość materiałów na potrzeby innych procesów oświęcimskich” (List, Langbein do Ormonda, 1956).

Choć przedstawiciele RFN nie przyjechali do Auschwitz, członkowie sieci wysyłali kolejne zaproszenia do historyków i działaczy. W liście z 12 czerwca 1956 roku Langbein prosi Smolenia o poczynienie przygotowań do kolejnej wizji lokalnej w bloku 10. we wrześniu tego samego roku: „Jeszcze w Warszawie rozmawiałem o tym, że we wrześniu do Auschwitz pojedzie pielgrzymka i prawdopodobnie niewielka delegacja. Byłoby świetnie, gdyby do tego czasu przynajmniej niektóre pokoje w bloku 10. udało się już urządzić w taki sposób, aby zilustrować zbrodnie Clauberga” (List, Langbein do Smolenia, 1956). Celem tej wizyty nie było zebranie informacji na potrzeby procesu, lecz raczej nawiązanie kontaktów z naukowcami, wśród których znalazł się młody historyk Martin Broszat z Instytutu Historii Współczesnej (Institut für Zeitgeschichte) w Monachium. Po wizycie w Polsce Broszat dziękował Langbeinowi za możliwość współpracy i wymiany informacji (Stengel, 2012, s. 178).

Langbein nie ustawał jednak w przekraczaniu barier we współpracy Wschodu i Zachodu. Skoro zachodni Niemcy prokuratorzy nie chcieli przyjechać do Auschwitz, zdecydował się zorganizować pod koniec października konferencję IAC w Hamburgu, na którą zaprosił prawników z całego świata i potencjalnych świadków zbrodni. Miała ona posłużyć jako przygotowanie do procesu (Eichmüller, 2012, s. 140; Stengel, 2012, s. 173). Wybierając lokalizację na północy kraju, Langbein miał nadzieję, że konferencja zapewni przestrzeń do wymiany informacji na temat śledztwa w sprawie Clauberga między uczestnikami a prokuraturą. W liście z 17 września 1956 roku pisał do Ormonda: „Nie wiemy jeszcze, czy nasi polscy towarzysze, w tym sędzia dr Jan Sehn [...], na którego udział tak bardzo liczymy, otrzymają wizy” (List, Langbein do Ormonda, 1956). Gdy plany nabrały konkretnych kształtów, Langbein podzielił się nimi z Ormondem i Sehnem oraz innym prawnikiem, dr. Adamem Zacharskim, który także miał wziąć udział w konferencji (List, Langbein do Ormonda, 1956). Według protokołu sporządzonego przez IAC uczestniczył w niej także Smoleń (Stengel, 2012, s. 179 i n.). Dzięki temu przedsięwzięciu spotkali się działacze, prawnicy i świadkowie, a Komitet zwrócił się także do kilofskiej prokuratury. Stengel tak pisze o znaczeniu konferencji:

Prokuratura natychmiast przyjęła propozycję przesłuchania Polaków podczas ich wizyty w Niemczech Zachodnich. Wówczas IAC po raz pierwszy dał zachodniemieckiej prokuraturze szansę przesłuchania świadków z bloku wschodniego na potrzeby procesu [w sprawie nazistowskich zbrodni]. W tym czasie nie obowiązywały umowy o pomocy prawnej między RFN a krajami Układu Warszawskiego¹⁴, a wszelkie kontakty między zachodniemiecką prokuraturą i polskimi władzami uważano za temat politycznie drażliwy do tego stopnia, że w końcówce lat pięćdziesiątych dochodziło do nich tylko sporadycznie i okrężną drogą, dlatego tego rodzaju działania w kolejnych latach nabrały jeszcze większego znaczenia (s. 180).

Członkowie sieci szukali zatem sposobów na dostarczenie sądom ważnych zeznań z bloku wschodniego, mimo trudności w dostępie do świadków.

Wymiana informacji i dokumentów między Wschodem a Zachodem trwała w najlepsze: w liście z 12 listopada Langbein podzielił się ze Smoleniem publikacją, która przydała się prokuraturze w sprawie Clauberga – *Wissenschaft ohne Menschlichkeit* autorstwa prof. dr. Mitscherlicha

14 Układ Warszawski powstał w 1955 roku jako sojusz obronny pod auspicjami Związku Sowieckiego. W jego skład weszły europejskie państwa komunistyczne. Miał to być odpowiednik zachodniego sojuszu obronnego NATO. Układ rozwiązano w 1991 roku.

i prof. dr. Mielkego (1949). W odpowiedzi Smoleń przekazał wiadomość, że „dr Jan Sehn prowadzi dochodzenie w sprawie Kudery (pielęgniarki Clauberga w Königshütte [Chorzowie]). Sehn odnalazł ją oraz inną kobietę, którą Clauberg operował. Zaprosił je (obie) do Krakowa” (List, Smoleń do Langbeina, 1956).

Z innego listu Langbeina do Sehna wyraźnie widać, że zależało mu, aby zasięg sprawy Clauberga nie ograniczył się tylko do Niemiec Zachodnich. Chciał włączyć w nią Polki nie tylko jako świadków, lecz także jako oskarżycieli posiłkowych. 8 maja 1957 roku pisał do Sehna: „Jednocześnie przekazuję wynik moich rozmów z prokuraturą generalną w Szlezwiku na temat sprawy Clauberga. Szczególne znaczenie ma wiadomość, że zagraniczni prawnicy jednak mogą teraz występować w procesie. Czy w związku z tym nie udałoby się zebrać grupy polskich oskarżycieli posiłkowych?” (List, Langbein do Sehna, 1957).

Dużym niepowodzeniem było oddalenie przez sąd wniosku Ormonda o dopuszczenie oskarżycieli posiłkowych do udziału w sprawie. Sąd uznał, że zbrodnie wymienione we wniosku Ormonda uległy przedawnieniu (List, Ormond, 16 lipca 1957). Niecałe dwa miesiące później – data rozpoczęcia rozprawy wciąż nie została wyznaczona przez sąd, ponieważ obrona przeciągała okres dochodzenia – Clauberg zmarł. Langbein przekazał tę złą wiadomość Sehnowi w liście z 10 sierpnia 1957 roku: „Prawdopodobnie czytał już Pan w gazetach, że sprawa Clauberga dobiegła końca, co trudno uznać za pomyślną dla nas okoliczność. Proces Clauberga już się nie odbędzie” (List, Langbein do Sehna, 1957).

Niezrażeni tymi przeciwnościami Langbein i Ormond dostrzegli dobrą okazję, by zachować i udostępnić akta zgromadzone podczas śledztwa. W liście z 18 października 1957 roku Langbein pisał do Ormonda: „Uważam, że akta Clauberga w żadnym razie nie straciły znaczenia wraz z jego śmiercią. Zebrano bogaty materiał, który nie powinien pokryć się kurzem” (List, Langbein do Ormonda, 1957). Langbein zwrócił się zatem do kilońskiej prokuratury, prosząc o wgląd do akt, ponieważ chciał przygotować wybór dokumentów do późniejszego wykorzystania; z listu Langbeina do Ormonda można jednak wywnioskować, że prokuratura odrzuciła jego wniosek.

Choć z powodu śmierci Clauberg nie odpowiedział za swoje zbrodnie, jego aresztowanie doprowadziło do podjęcia współpracy między Wschodem a Zachodem, w której pośredniczył Langbein, jak pokazuje jego korespondencja. Jego kontakty z Ormondem, Sehnem i Smoleniem pozwoliły stworzyć nieformalną sieć w czasie, gdy sprawiedliwość ponadnarodowa dopiero raczkowała. Na początku długiej drogi do pełniejszej sprawiedliwości w zachodnioniemieckich sądach Langbein, Sehn i Smoleń dostrzegli brak wiedzy o miejscach zbrodni. Jak pokazują analizowane listy, wszyscy uważali wizję lokalne w Auschwitz za niezbędny element przyszłych procesów karnych. Nieformalna sieć rozwijała się dzięki kontaktom między naukowcami i działaczami, dlatego konferencje stały się

cenną przestrzenią wymiany informacji. Aby wymierzyć sprawiedliwość, trzeba było także zgromadzić dokumenty, takie jak oficjalne materiały SS i zeznania świadków¹⁵, które posłużyły za źródło twardych dowodów, a także nawiązać relacje ze świadkami, którzy mogliby zeznawać przeciw sprawcom. Korespondencja między członkami sieci nie tylko pokazuje ich determinację w sprawie Clauberga, lecz także pozwala zrozumieć, co uważali za niezbędne podstawy współpracy Wschodu i Zachodu w celu przygotowania skutecznych aktów oskarżenia przeciwko sprawcom zbrodni.

Wizja lokalna w ramach procesu oświęcimskiego

Po śmierci Clauberga członkowie nieformalnej sieci pozostali w kontakcie, co okazało się cenne w kontekście późniejszej oficjalnej współpracy między Polską a Niemcami Zachodnimi, zwłaszcza w kwestii organizacji procesu oświęcimskiego we Frankfurcie na Menem – pierwszego w Niemczech Zachodnich procesu sprawców z obozów. Dzięki kontaktom z Fritzem Bauerem¹⁶, heskim prokuratorem z Frankfurtu nad Menem, Ormond i Langbein znaleźli sposób na transformację nieformalnej sieci o ograniczonej sprawczości w sieć powiązaną z systemem sądowniczym w RFN. Warto w tym miejscu wspomnieć, że wszyscy członkowie sieci, którą omówiliśmy w pierwszej części artykułu, odegrali istotną rolę w doprowadzeniu do procesu, a zwłaszcza do zorganizowania wizji lokalnej frankfurckiego sądu w Auschwitz w grudniu 1964 roku, co opisujemy dalej¹⁷.

Zachodnioniemieccy funkcjonariusze wymiaru sprawiedliwości wszczęli oficjalne śledztwo dotyczące sprawców z obozu koncentracyjnego Auschwitz w maju 1958 roku, gdy pewien obywatel wskazał proku-

15 Przykład takiego zbioru dokumentów to materiał zebrany na potrzeby śledztwa w sprawie zbrodni w Auschwitz, który Sehn przywiózł do Berlina Zachodniego w czerwcu 1960 roku. Tam zachodnioniemieccy prokuratorzy mogli zapoznać się z pięcioma tomami akt z procesu przeciwko Rudolfowi Hössowi i aktami osobowymi członków SS, którzy stanowili załogę Auschwitz (Gańczak, 2020, s. 188).

16 Niemiecki prokurator żydowskiego pochodzenia Fritz Bauer urodził się w 1903 roku. W obawie przed nazistowskimi prześladowaniami w 1936 roku wyemigrował do Danii, a następnie uciekł do Szwecji, dzięki czemu uniknął nazistowskiej okupacji. Po powrocie do Niemiec w 1949 roku pracował jako prokurator w Brunshwiku, a od 1956 roku we Frankfurcie. Przyczynił się do pojmania Adolfa Eichmanna przez Mosad w Argentynie, a także miał udział w procesie oświęcimskim we Frankfurcie i innych ważnych procesach (Wojak, 2009; Steinke, 2013). Bauer poznał Ormonda w 1956 roku (Rauschenberger, 2013, s. 51) i nawiązał kontakt z Langbeinem na konferencji IAC w 1957 roku (Stengel, 2012, s. 418).

17 Podczas procesu Ormond reprezentował stronę pozywającą, a Langbein i Smoleń zeznawali jako świadkowie (Pendas, 2006).

raturze w Stuttgarcie byłego SS-Oberscharführera Wilhelma Bogera. Boger był członkiem Gestapo w Auschwitz, gdzie poddawał więźniów brutalnym torturom (Pendas, 2006, s. 24). Początkowo sprawę powierzono Centrali w Ludwigsburgu¹⁸, lecz Bauer przeniósł ją do heskiej prokuratury w kwietniu 1959 roku, ponieważ tempo prowadzenia śledztwa budziło pewne obawy (Weinke, 2002, s. 235)¹⁹. Bauer liczył na pomoc Sehna, choć dostęp do obszernego materiału zebranego przez polskiego sędziego na potrzeby procesu sprawców z Auschwitz w Krakowie nie był łatwy ze względu na trudności w transporcie dużych zbiorów oryginalnych dokumentów historycznych między Polską a Niemcami Zachodnimi (Gańczak, 2020a, s. 186)²⁰.

Bauer musiał zmierzyć się z dodatkową przeszkodą: zgodnie z niemieckim prawem nie można było sądzić oskarżonego za masowe morderstwa, a jedynie za przestępstwa względem konkretnych osób. Oznaczało to, że w celu weryfikacji sprawców polegano w dużej mierze na zeznaniach świadków. Ze względu na zimnowojenne podziały dostęp do świadków, z których wielu mieszkało w Polsce, nastęrczał prokuraturze dużo trudności. Członkowie nieformalnej sieci, a zwłaszcza Langbein jako sekretarz generalny IAC, pośredniczyli w kontaktach między świadkami na Wschodzie a śledczymi na Zachodzie (Pendas, 2006, s. 25). W czasie samego procesu oparcie oskarżenia na zeznaniach świadków wywołało kolejne problemy, ponieważ obrona zarzucała świadkom przesadę i kłamstwo. Za namową Ormonda sąd zdecydował się ustalić wiarygodność świadków, pozwalając sędziom i ławie przysięgłych ocenić ich twierdzenia w temacie geografii miejsca zbrodni. W dalszej części artykułu opisujemy, jak w okresie wzmożonych napięć zimnowojennych wcześniejsza współpraca między Langbeinem, Ormondem i Sehmem w celu pokonania oficjalnych barier na drodze do procesu oświęcimskiego we Frankfurcie nad Menem pozwoliła na organizację wizji lokalnej. Opierając się na niemieckich i polskich źródłach, opisujemy znaczenie tej wizyty w zakresie zarówno przygotowania sprawy przez prokuraturę, jak i zwiększenia świadomości społecznej na ten temat w Niemczech Zachodnich.

18 Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych (*Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen*) została utworzona w 1958 roku w Ludwigsburgu w celu usystematyzowania i scentralizowania ścigania nazistowskich zbrodniarzy. Jej utworzenie zapoczątkowało systematyczne ściganie zbrodni nazistowskich w Niemczech Zachodnich (Werle, Wandres, 1995, s. 23).

19 O sprawie poinformował Bauera dziennikarz Thomas Gnielka, który zwrócił jego uwagę na dokumenty wymieniające zabójstwa dokonane w obozie (Weinke, 2002, s. 235).

20 Zob. przypis 16.

Rys historyczny i przebieg wizji lokalnej

W grudniu 1963 roku we Frankfurcie nad Menem w RFN rozpoczął się pierwszy niemiecki proces sprawców z Auschwitz. Po okresie ograniczonego zainteresowania ściganiem zbrodniarzy wojennych na początku istnienia Republiki Federalnej nastąpiła stopniowa przemiana, którą zapoczątkował przełomowy proces nazistowskich sprawców w Ulm w 1958 roku²¹ oraz utworzenie Centrali w Ludwigsburgu. Auschwitz jako główne miejsce Holokaustu pozostawało w dużej mierze nieznanie niemieckiej opinii publicznej mimo starań takich działaczy jak Langbein (Pendas, 2006, s. 141).

Gdy Bauer przejął sprawę, musiał zmierzyć się ze szczególnymi trudnościami w rozwoju śledztwa. Stosunki dyplomatyczne między Niemcami Zachodnimi a Polską wciąż nie zostały nawiązane, dlatego oficjalna współpraca z polskimi urzędnikami, np. Sehnem, nie była możliwa, choć od wiosny 1945 roku zebrał on obszerny materiał na potrzeby procesu sprawców z Auschwitz w Krakowie.

Druga trudność wynikała z niemieckiego prawa, które nie przewidywało sądenia oskarżonych za masowe morderstwa, a jedynie za przestępstwa względem konkretnych osób, co oznaczało, że zeznania świadków identyfikujących sprawców były szczególnie ważne dla prokuratury. Dotarcie do świadków i możliwość złożenia przez nich formalnych zeznań stały pod znakiem zapytania z powodu żelaznej kurtyny (tamże, s. 25).

Ta część artykułu odnosi się do okresu, który rozpoczął się siedem lat po sprawie Clauberga. Opisujemy w niej, jak istniejąca już nieformalna sieć ocalałych, świadków, prawników i działaczy rozrastała się, jak w jej ramach kontynuowano wcześniejsze wysiłki i zacieśniano współpracę. W przypadku procesu oświęcimskiego poczyniono pewne postępy: tym razem postępowanie już się toczyło i przeprowadzono wstępne dochodzenie, a w sprawie Clauberga utknęto właśnie na etapie wstępnego dochodzenia. W dalszej części tekstu omówimy proces planowania i organizacji wizji lokalnej w Auschwitz, żeby pokazać, jak członkowie nieformalnej sieci – głównie Ormond i Sehn²² – po cichu działali na rzecz przeprowadzenia i nagłośnienia tej wizyty. Dzięki ich wysiłkom w ogóle do niej doszło, a to umożliwiło weryfikację zeznań świadków. Co równie ważne,

21 Proces Einsatzgruppen w Ulm w 1958 roku dotyczył zbrodni popełnionych przez członków Einsatzkommand na ludności żydowskiej na Litwie (Werle, Wandres, 1995, s. 22).

22 Warto odnotować, że przed 1960 rokiem nastąpiło załamanie komunikacji między Langbeinem a jego polskimi kolegami, jak zauważa Stengel (2012, s. 443 i n.); Langebein krytykował stalinizm po powstaniu węgierskim w 1956 roku, za co poddano go ostracyzmowi w Komunistycznej Partii Austrii, a ostatecznie w 1960 roku usunięto z IAC.

przedstawiciele prasy towarzyszący oficjalnej delegacji zapoznali szerszą opinię publiczną w RFN z Auschwitz jako miejscem zbrodni.

Przygotowanie wizji lokalnej

Proces oświęcimski – „dydaktyczny akt historyczno-politycznego oświecenia dokonany pod przykrywką demokratycznie umocowanego sądownictwa” (Weinke, 2002, s. 237) – stanowił novum w historii zachodnioniemieckiego sądownictwa. Przygotowania, które rozpoczęły się wraz z aresztowaniem Bogera w 1959 roku, doprowadziły do postępowania przeciwko 20 sprawcom²³ pełniącym różne funkcje w ramach obozowej załogi SS – proces toczył się od 1963 do 1965 roku najpierw we frankfurckim ratuszu, a od kwietnia 1964 roku w Bürgerhaus Gallus, a w jego ramach przesłuchano 359 świadków z 19 krajów (s. 238). Brak stosunków dyplomatycznych utrudniał śledczym uzyskanie dowodów z polskich archiwów. Doraźnym rozwiązaniem było zdobycie materiałów z Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim za pośrednictwem Centrali w Ludwigsburgu (s. 238). Chodziło przy tym o oryginalne dokumenty, ponieważ zdaniem Bauera w Niemczech Zachodnich obawiano się, że fotokopie mogą być sfałszowane. Ponadto istniało ryzyko, że sąd mógłby je odrzucić (Gańczak, 2020a, s. 186). Wiosną 1960 roku „wóz meblowy wypchany aktami”, czyli oryginalnymi materiałami ze śledztwa, dotarł z Polski do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim (Gańczak, 2020b, s. 3).

Zachodniemieckim śledczym zależało na wizji lokalnej w Auschwitz, ponieważ chcieli poznać dyrektora muzeum Smoleńca i ocalałych, a także poszerzyć swoje rozumienie funkcjonowania obozu, oparte dotąd wyłącznie na zeznaniach świadków, o geografii miejsca. Za pośrednictwem oficjalnych kanałów nie można było zorganizować wizyty w celach prawnych, dlatego Georg Friedrich Vogel i Joachim Kügler, dwaj prokuratorzy zajmujący się tą sprawą z ramienia frankfurckiej prokuratury, odnotowali swoją podróż w celu poznania miejsca zbrodni jako „wyjazd urlopowy” (Weinke, 2002, s. 238).

W kwietniu 1963 roku – cztery lata po rozpoczęciu wstępnego dochodzenia – prokuratura zebrała dość dowodów, by złożyć akt oskarżenia przeciwko 24 sprawcom²⁴. Bauer chciał, żeby ocaleni odegrali decydującą

²³ Trzech spośród pierwotnej liczby 24 oskarżonych nie zostało osądzonych w procesie głównym: Hans Nierzwicki nie był w stanie uczestniczyć w postępowaniu jeszcze przed rozpoczęciem procesu, a Heinrich Bischoff i Gerhard Neubert zostali z niego wyłączeni. Neubert stanął przed sądem w ramach drugiego frankfurckiego procesu oświęcimskiego (grudzień 1965 – wrzesień 1966). Sprawca zbrodni i ostatni komendant Auschwitz Richard Baer zmarł w areszcie w czerwcu 1963 roku (Pendas, 2013, s. 68; Renz, 2015, s. 230).

²⁴ Zob. przypis 23: w kwietniu 1963 roku prokuratura spodziewała się postawić przed sądem 24 oskarżonych.

rolę zarówno jako biegli pomagający zrozumieć kontekst i zakres nazistowskich zbrodni, jak i świadkowie zeznający w sprawie konkretnych zbrodni, co zgodnie z niemieckim prawem było konieczne do uzyskania wyroku skazującego. 20 grudnia tego samego roku rozpoczął się główny proces. Świadkowie z bloku wschodniego byli oskarżani przez obrońców o składanie zeznań z powodów politycznych (Pendas, 2013, s. 72). Dla złagodzenia napiętej atmosfery Ormond, który reprezentował 15 oskarżycieli posiłkowych, zasugerował wizję lokalną. Już w kwietniu 1961 roku, w trakcie wstępnego dochodzenia, omówił z Sehmem – wówczas kierownikiem Zakładu Kryminalistyki w Krakowie – możliwość przeprowadzenia jej w Auschwitz przez sąd (Pendas, 2006, s. 169).

W niemieckim sądownictwie federalnym oględziny miejsca zbrodni są zwyczajowo dokonywane w przypadku przestępstw zagrożonych karą śmierci, „zwłaszcza jeśli nie doszło do przyznania się do winy” (Steinbacher, 2020, s. 115). Sędziowie mieli trudności z weryfikacją zeznań oskarżonych i świadków, dlatego chcieli je skonfrontować z obserwacjami poczynionymi na miejscu głównego obozu Auschwitz i obozu zagłady Birkenau, co było możliwe właśnie dzięki wizji lokalnej (Renz, 2001, s. 63).

Aby obejść przeszkodę w organizacji wizyty, jaką był brak stosunków dyplomatycznych, państwo-gospodarz musiało przekazać suwerenne prawa sądowi, na co Polska była gotowa (Besichtigung des Tatorts, b.d.).

Gdy doszło do postępowania głównego, Ormond zwrócił się do Sehna o radę w sprawie wniosku o organizację wizji. W lutym 1964 roku poprosił go o gwarancję nietykalności dla oskarżonych i pomoc w uzyskaniu wiz dla sędziów (List, Ormond do Sehna, 3 lutego; zob. Ormond, 1964). Sehn zadbał o pełnomocnictwo od polskiego rządu, który przychylnie odniósł się do tego wniosku (Pendas, 2006, s. 169).

Ormond złożył wniosek o wizję lokalną 8 czerwca 1964 roku. Sędzia Hans Hofmeyer²⁵ wyraził „spory sceptycyzm i zauważył, że co do zasady taka wizja lokalna stanowiłaby pogwałcenie suwerenności państwowej Polski” (s. 170). Ormond nie ustawał w wysiłkach i 22 czerwca 1964 roku wnioskował o „wizję lokalną w byłym obozie koncentracyjnym Auschwitz w Polsce w celu ustalenia prawdy” (Antrag Henry Ormond, 1964). W swoim drugim wniosku doprecyzował, że na miejsce pamięci udałaby się tylko delegacja, nie zaś cały sąd (Steinbacher, 2001, s. 86). Wniosek ten wywołał dyskusję o obronę, która nie chciała dopuścić do przeprowadzenia wizji. Ormond próbował złagodzić obawy adwokatów, którzy nie ufali państwu bloku wschodniego i nawet oskarżyli Polskę o dyktaturę. Powtórzył obietnicę Sehna dotyczącą gwarancji nietykalno-

25 Hofmeyer przewodniczył składowi sędziowskiemu w procesie oświęcimskim, choć miał nazistowską przeszłość: jako sędzia sądu zdrowia dziedzicznego miał wydawać postanowienia o przymusowej sterylizacji, a ponadto zrobił karierę w wojskowym wymiarze sprawiedliwości i był członkiem NSDAP (Nelhiebel, 2019).

ści i zapewnił obronę, że miejsce pamięci w czasie wizji lokalnej będzie zamknięte dla odwiedzających, aby zapewnić spokojne warunki pracy (Antrag Henry Ormond, 1964).

Opierając się na osobistych kontaktach z Sehnem, Ormond zachęcał do wiary w zapewnienia przedstawicieli strony polskiej: „Dotrzymanie obietnic leży zwłaszcza w interesie samej Polski. Jak już wspominałem, w obecnym procesie strona polska udzieliła prokuraturze wydatnej pomocy w zakresie dowodów, świadków, dokumentów itp. W tym kontekście podważanie zapewnień państwa, które jak dotąd absolutnie lojalnie współpracowało z nami przy prowadzonym postępowaniu, uważam za rażącą niesprawiedliwość” (Antrag Henry Ormond, 1964).

Wniosek Ormonda o wizję lokalną uruchomił lawinę działań heckiego Ministerstwa Sprawiedliwości, ponieważ „kwestia możliwości podjęcia przez niemiecki sąd oficjalnych czynności w Polsce wymagała wyjaśnienia za pomocą kanałów dyplomatycznych” (Pendas, 2006, s. 173). O rozwianie wątpliwości poproszono Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości. Sprawa była politycznie drażliwa, dlatego przekazywano ją z ministerstwa do ministerstwa, aż wreszcie podjęcie ostatecznej decyzji powierzono Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Ministerstwo Sprawiedliwości obawiało się „katastrofy wizerunkowej” w przypadku odrzucenia wniosku, ponieważ stworzyłoby to wrażenie, że RFN unika zajęcia się nazistowskimi zbrodniami (s. 173). W sierpniu 1964 roku Ministerstwo Sprawiedliwości poprosiło Hofmeyera o ustosunkowanie się do decyzji MSZ. Hofmeyer obawiał się o bezpieczeństwo uczestników wizji lokalnej, w tym być może o własne, ponieważ wcześniej pracował jako sędzia wojskowy. Argumentował też, że nie ma pewności, czy wizja lokalna w ogóle będzie potrzebna (s. 174). Obawiając się dalszych opóźnień, Ormond wykorzystał kontakty z prasą, żeby wyrzucić nacisk na rząd, który pod koniec września wciąż nie wydał oficjalnej decyzji. Ostatecznie nastąpiło to 22 października 1964 roku. Hofmeyer osobiście zwrócił się do polskiego rządu z prośbą o gwarancję nietykalności dla wszystkich uczestników wizji, nawiązując przy tym do pełnomocnictwa udzielonego Sehnowi (s. 176 i n.). Pod koniec listopada 1964 roku zgodę udzieliły także Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości (Weinke, 2002, s. 247).

Dogłębna analiza przygotowań do wizji lokalnej pokazuje wysiłki owej nieformalnej sieci – zwłaszcza prawników Ormonda i Sehna – na rzecz doprowadzenia do organizacji oględzin. Sehn wykorzystał swoje znajomości w polskim rządzie, żeby uzyskać gwarancję nietykalności dla uczestników i usunąć wszelkie trudności związane z wizjami dla członków delegacji. Ormond z kolei zabiegał na miejscu we Frankfurcie o akceptację wniosku o wizję lokalną. W celu realizacji swoich zamierzeń nie cofnął się także przed wywieraniem nacisków na prasę, a tym samym na przewodniczącego składu sędziowskiego Hofmeyera.

Wizja lokalna

12 grudnia 1964 roku grupa świadków, adwokatów, prokuratorów i policjantów udała się samolotem do Polski przez Austrię. Towarzyszyło im 200 dziennikarzy oraz Franz Lucas²⁶ – jedyny oskarżony, który zgodził się wrócić na miejsce swoich zbrodni (Weinke, 2002, s. 247). Stał się on obiektem zainteresowania mediów jako symboliczny przykład nazistowskiego zbrodniarza wojennego mierzącego się ze swoimi zbrodniami. To z kolei pomogło podnieść świadomość zachodnioniemieckiej opinii publicznej na temat Auschwitz.

Wizja lokalna w Auschwitz rozpoczęła się 14 grudnia 1964 roku od przemówienia powitalnego Sehna w budynku administracyjnym muzeum. Ścisłe ustalony harmonogram dokładnie określał kolejność oględzin poszczególnych części obozu (Dyrektor Departamentu Organizacyjnego, 1964, s. 21). Sehn poinformował radcę sądowego Waltera Hotza w języku polskim, że rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraził zgodę na przeprowadzenie wizji lokalnej i dał gwarancję nietykalności wszystkim uczestnikom (Tłumaczenie poświadczone przemówienia powitalnego z j. polskiego, b.d.). Jednocześnie Sehn przekazał Hotzowi prawo do dysponowania Milicją Obywatelską, która miała zapewnić niezakłócanie przebiegu prac (Lokaltermin in Auschwitz began, 1964). Następnie Sehn dodał po niemiecku: „Panie Hotz, proszę przystąpić do realizacji obowiązków” (Tłumaczenie poświadczone przemówienia powitalnego z j. polskiego, b.d.). Hotz miał zatem kontrolę nad milicją i gwarancję strony polskiej, że sąd będzie mógł wykonać swoje obowiązki. Nie byłoby to możliwe bez pomocy Sehna.

Następnie delegacja udała się pod „Ścianę Śmierci”²⁷ i uczciła ofiary minutą ciszy. Wizyta w tym miejscu nie miała wprawdzie znaczenia dla weryfikacji zeznań, ale wpłynęła na gruntowną zmianę nastawienia uczestników delegacji, a zwłaszcza dziennikarzy. Milicja Obywatelska odnotowała, że zrobili tam oni wiele zdjęć. Tajny współpracownik MO o pseudonimie „Jurek” doniósł, że wówczas stało się jasne, iż sąd poważnie podchodzi do swoich zadań, a wizja lokalna ma charakter zarówno prawny, jak i polityczny. „Jurek” twierdził jednak, że „ci dziennikarze” – przez co zapewne rozumiał zachodnich przedstawicieli mediów – przyjechali do Auschwitz robić „kontrpropagandę”. Mimo to „dzięki dzisiejszym wydarzeniom”, jak oceniał informator, dziennikarze mieli przekonać się co do prawdziwości wypadków w obozie. Zdaniem „Jurka” nastroje Niemców

26 Jako były lekarz w obozie koncentracyjnym Auschwitz Lucas został oskarżony o udział w selekcjach do komór gazowych i rozstrzelaniach.

27 „Ściana Śmierci” między blokami 10. i 11. w obozie koncentracyjnym Auschwitz była zbudowana z czarnych płyt izolacyjnych, które zatrzymywały pociski. Rozstrzelano tam mnóstwo ludzi (Werle, Wandres, 1995, s. 100).

uległy zmianie: wcześniej śmiali się i żartowali, później już milczeli („Jurk”, 1964, s. 90).

Weryfikacja zeznań świadków zaczęła się od oględzin rampy pod obozu Birkenau w celu wykonania pomiarów. O rozpoczęciu prac w tym właśnie miejscu zdecydowali na wieczornej naradzie Sehn i Dyrektor Departamentu Sprawiedliwości Hańczakowski: Birkenau należało pokazać jako pierwsze ze względu na obawy o widoczność w przypadku opadów śniegu (Wałach, 1964a, s. 83). Poza tym śnieg mógł ukryć obecny stan rampy (Gańczak, 2020a, s. 195). W raportach Milicji Obywatelskiej można przeczytać, że podczas inspekcji terenowej w Birkenau i pomiarów na rampie frankfurcki prokurator Kügler spytał oskarżonego Lucasa, byłego lekarza SS, gdzie stał w momencie przybycia transportu, i poprosił go, by tam stanął. Lucas wskazał sądowi żądane miejsce, ale nie chciał tam pójść. Następnie fotograf sądowy zrobił zdjęcia (Wałach, 1964a, s. 125 i n.).

Po południu 15 grudnia sąd zbadał zeznania dotyczące bunkra²⁸. 6 sierpnia 1964 roku, 74. dnia procesu oświęcimskiego, świadek Georg Severa zeznał: „gdy trafiłem do bunkra, pewien niemiecki artysta śpiewał nam różne szlagiery; mówił, że zamknięto go w celi do stania i że Schlage²⁹ skazał go na śmierć głodową” (Erneute Vernehmung des Zeugen Georg Severa, 1964). Podczas wizji lokalnej sprawdzano, czy Severa mógł słyszeć śpiew niemieckiego artysty z innej celi. Aby zweryfikować prawdziwość twierdzeń świadka, woźny sądowy wczłogał się do celi do stania³⁰ i zaśpiewał piosenkę. Z szacunku dla ofiar nie zaśpiewał jednak szlagieru, ale starą piosenkę ludową *Sah ein Knab ein Röslein stehen*. Dzięki temu sąd mógł się przekonać, że Severa powiedział prawdę, ponieważ wszyscy słyszeli śpiew woźnego (Pendas, 2006, s. 181). Sąd zdecydował się na rekonstrukcję wydarzeń w kilku lokalizacjach na terenie obozu, aby zweryfikować zeznania świadków.

Przedstawiciele zarówno sądu, jak i mediów pod wpływem wizyty zmienili zdanie na temat wizji lokalnej. Według Milicji Obywatelskiej zachodni dziennikarze doszli do wniosku, że była ona sądowi potrzebna. Na miejscu wiele dowiedzieli się o byłym obozie koncentracyjnym. Dzięki temu mogli przekazać opinii publicznej szczegółowe informacje na temat samego obozu i metod zabijania. Mieli też przyznać, że zaskoczył ich rozmiar obiektu: „Sądzieli, że to kilka lub kilkanaście baraków otoczonych

²⁸ Cele w piwnicy bloku 11. nazywano bunkrem (Werle, Wandres, 1995, s. 101).

²⁹ Były SS-Unterscharführer i dozorca obozowy w Auschwitz Bruno Schlage był oskarżony m.in. o udział w rozstrzeliwaniu więźniów przy „Czarnej Ścianie” (Pendas, 2006, s. 134).

³⁰ W celach do stania o powierzchni mniejszej niż metr kwadratowy nie można było ani usiąść, ani się położyć. Wchodziło się do nich przez niewielki otwór na wysokości kolan. Więźniów zamykano tam za karę. Zazwyczaj musieli spędzić tak kilka dni bez jedzenia. Niektórzy zmarli z głodu (Werle, Wandres, 1995, s. 101).

drutem kolczastym” (Bała, Chowaniec, 1964, s. 219 i n.). Wizja lokalna pozwoliła więc dziennikarzom przemyśleć ich poglądy na zbrodnie popełnione w Auschwitz.

Po wypełnieniu obowiązków służbowych, 16 grudnia 1964 roku, czyli ostatniego dnia oględzin, członkowie delegacji udali się do bloków 4. i 5., gdzie zebrano dowody zbrodni, takie jak zabawki, włosy i protezy ofiar. Milicjanci zapisali w raporcie, że wszyscy byli wyraźnie poruszeni tym widokiem (Wałach, 1964b, s. 129). Następnie członkowie delegacji obejrzeli film dokumentujący wyzwolenie obozu przez Sowieców w 1945 roku. Według ustaleń Milicji Obywatelskiej prawnik Anton Reiners, który reprezentował oskarżonego Oswalda Kaduka³¹, byłego SS-Unterscharführera i Rapportführera (podoficera raportowego) z Auschwitz, doznał wówczas załamania nerwowego. Płakał opuszczając salę projekcyjną, w autobusie do Krakowa, a później także w hotelu (tamże).

Na koniec wizyty Hotz podziękował Smoleniowi za „nieocenioną pomoc” w weryfikacji zeznań, których prawdziwość można było stwierdzić wyłącznie na miejscu, a następnie przekazał Sehnowi prawo do dysponowania Milicją Obywatelską, które zostało mu wcześniej tymczasowo udzielone. Podziękował także polskiemu rządowi za umożliwienie przeprowadzenia wizji lokalnej (Hotz, 1965, k. 18297).

Dzień odjazdu, 17 grudnia, przyniósł spotkanie dwóch urzędników, które oznaczało dalszy rozwój stosunków między zachodnioniemieckimi i polskimi organami prawnymi. Przed odlotem radca sądowy Hotz spotkał się w Warszawie z polskim ministrem sprawiedliwości Marianem Rybickim na prośbę tego drugiego. Hotz jeszcze raz podziękował mu za współpracę. Rybicki zapewnił go o gotowości polskiego rządu do udzielenia wszelkiej pomocy i wsparcia w innych tego rodzaju sprawach (Hotz, 1965, k. 18299). Następnie sędzia Sehn pożegnał delegację na lotnisku w Warszawie. W swoim przemówieniu zaznaczył, że „przeprowadzenie śledztwa było możliwe mimo braku stosunków międzynarodowych”, tym samym powstał precedens na przyszłość, jeśli chodzi o współpracę między państwami i narodami, które nie nawiązały ze sobą normalnych stosunków dyplomatycznych (Pendas, 2006, s. 180). Takie zakończenie wizyty jasno wskazuje na zbliżenie między narodami na poziomie instytucjonalnym oraz w zakresie współpracy prawnej.

31 Oswald Kaduk uchodził za jednego z najokrutniejszych esesmanów w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Oskarżono go m.in. o czynny udział w eksterminacji więźniów, rozstrzeliwaniach i selekcjach. Został skazany na dożywotnie więzienie (Balzer, Renz, 2004, s. 269 i n., 285).

Wpływ wizji lokalnej na proces

Wizja lokalna wpłynęła na przebieg procesu i pozwoliła ocenić wiarygodność świadków. Według pierwszego prokuratora Hannsa Gossmana dzięki zeznaniom świadków podczas trzydniowych oględzin udało się potwierdzić prawie wszystkie punkty aktu oskarżenia (Auschwitz-Delegation abgereist, 1964). Wizyta w miejscu pamięci Auschwitz nie tylko umożliwiła weryfikację zeznań świadków, lecz także stanowiła dla prokuratorów okazję do zebrania dowodów w archiwach muzeum – ostatniego dnia prokuratorzy Kügler i Grossmann przeprowadzili kwerendę w aktach w poszukiwaniu dalszych dowodów (Mulka durch Dokumente belastet, 1964). Wizję lokalną uznano za „zasadniczy przełom” dla prokuratury (Weinke, 2002, s. 248).

Z kolei z notatek Milicji Obywatelskiej jasno wynika, że wizyta wywarła wielkie wrażenie na uczestnikach procesu. Donoszono, że ostatniego dnia, po obejrzeniu na wystawie pamiątek po ofiarach, zapanował nastrój ogólnego przygnębienia. Załamanie nerwowe Reinersa, obrońcy Kaduka, to dodatkowy przykład na potwierdzenie tezy, że uczestnicy wizji lokalnej byli wyraźnie poruszeni wizytą w miejscu zbrodni. Dziennikarze mogli teraz przekazać czytelnikom wrażenia z byłego obozu koncentracyjnego i informacje o popełnionych tam zbrodniach. Joachim W. Reifenrath z „Frankfurter Rundschau” pisał o postawionych przed sądem zbrodniarzach: „Nie mogli nic nie wiedzieć. Wizja lokalna w Auschwitz ujawniła nowe fakty obciążające oskarżonych” (Reifenrath, 1964).

Podsumowanie

Bliższa analiza wizji lokalnej w Auschwitz ujawnia jej dalekosiężne skutki: nie tylko uwiarygodniła świadków i ich zeznania, lecz także pozwoliła dziennikarzom zrewidować poglądy na temat Holokaustu i przekazać czytelnikom nowe informacje. Ponadto stała się fundamentem współpracy prawnej między Polską a Niemcami Zachodnimi. Wpływ Sehna na polski rząd i przekazanie radcy sądowemu prawa do dysponowania Milicją Obywatelską zapewniły konstruktywne współdziałanie. Milicja donosiła, że sąd potraktował wizję lokalną poważnie, jako zadanie nie tylko prawne, lecz także polityczne. Do zbliżenia instytucjonalnego doszło również na wyższym poziomie. Spotkanie polskiego ministra sprawiedliwości z radcą sądowym, które odbyło się ostatniego dnia wizyty, potwierdziło gotowość polskich władz do udzielenia dalszej pomocy i wsparcia.

Dzięki zaangażowaniu jednostek – w tym przypadku zwłaszcza Sehna i Ormonda – udało się zorganizować wizję lokalną w Auschwitz, która wpłynęła na przebieg procesu oświęcimskiego. W rezultacie poprawiła się współpraca sądowa, na co wskazuje chociażby wspomniane spotkanie polskiego ministra sprawiedliwości z niemieckim radcą sądowym.

Bez działania nieformalnej sieci nie udałooby się tego osiągnąć. To Ormond złożył kluczowy wniosek o przeprowadzenie wizji lokalnej. Był na tyle zdeterminowany, by osiągnąć cel, że składał go dwukrotnie i nie zawahał się wyrzucić presji na sędziów za pomocą prasy.

Sehn nie tylko pozostawał w kontakcie z zachodnioniemiecką prokuraturą, lecz także przekazał ważne dokumenty na potrzeby postępowania przygotowawczego. Jego wysiłki na rzecz organizacji wizji lokalnej w Auschwitz rozpoczęły się w 1960 roku, kiedy pomógł Küglerowi i Vogelowi odwiedzić teren obozu w ramach nieoficjalnej „wycieczki”. Sehn rozumiał znaczenie ponownej, tym razem oficjalnej wizyty. Przejął komunikację z polskim rządem w sprawie wniosku Ormonda o wizję lokalną i popierał jego wysiłki. Odegrał także ważną rolę podczas samych oględzin, np. określając, przy jakiej pogodzie najlepiej pokazać uczestnikom rampę w Birkenau, lub przekazując radcy sądowemu prawo do dysponowania Milicją Obywatelską. Prokurator Generalny Bauer był zadowolony z wyników. Jak napisali w raporcie Sehn i Eugeniusz Szmulewski, przedstawiciele polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, Bauer pogratulował im i podkreślił wielkie polityczne znaczenie tego otwierającego oczy wydarzenia dla Niemiec Zachodnich i samego procesu (Sehn, Szmulewski, 1965, s. 43).

Wnioski

Nieformalna sieć odegrała niezwykle istotną rolę w organizacji wizji lokalnej. Z listów do Langbeina jasno wynika, że już w 1956 roku Ormond miał świadomość, iż wizyta zachodnioniemieckich prokuratorów w Auschwitz wywarłaby silne wrażenie na sądzie, dzięki czemu nazistowscy sprawcy niechybnie trafiłoby na ławę oskarżonych. W sprawie Clauberga członkowie nieformalnej sieci przede wszystkim wymieniali się dokumentami, organizowali konferencje prasowe i nawiązywali kontakty, ale w 1964 roku zaczęli synchronizować działania z urzędnikami badającymi nazistowskie zbrodnie, takimi jak Bauer i jego zespół prokuratorowski. To głównie dzięki uporowi Ormonda i kontaktom Sehna w polskich kołach rządowych udało się zorganizować wizję lokalną w Auschwitz, która miała dalekosiężne skutki: potwierdziły się zeznania świadków, a dziennikarze mieli okazję zrewidować swoje poglądy na temat Holocaustu i przekazać czytelnikom nowe informacje. Wizja ta pozwoliła sędziom i dziennikarzom skryształizować wrażenia na temat maszyny Zagłady i zakorzenić je w obrazach miejsca zbrodni (Steinbacher, 2020, s. 116). Opisana wizyta stanowiła fundament kontaktów między Niemcami Zachodnimi a Polską w zakresie procesów oświęcimskich i pozwoliła nadać odpowiedni ton współpracy ponadnarodowej.

Źródła archiwalne:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN)

Bała, M., Chowaniec, Z. (1964). Streszczenie rozmów przeprowadzonych na obiekcie krypt. „BURZA II” w dniu 14 grudnia 1964 roku w języku angielskim i niemieckim, 15 grudnia 1964 roku. Materiały KW MO w Krakowie dotyczące zabezpieczenia operacyjnego i fizycznego przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości RFN oraz dziennikarzy zagranicznych w związku z sesją wyjazdową II Procesu Oświęcimskiego i wizją lokalną w Oświęcimiu. AIPN, sygn. KR 060/13, s. 219–223.

„Jurek” (1964). Doniesienie, 14 grudnia 1964 roku. Materiały Wydziału VII Departamentu II MSW dotyczące czynności operacyjnych zabezpieczających pobyt delegacji sądowej z RFN i ekipy dziennikarzy zagranicznych w związku z wizją lokalną na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince w dn. 12–17 grudnia 1964 roku. AIPN, sygn. BU 01062/33, t. 3, s. 90.

Meldunek specjalny nr 2 dot. zabezpieczenia i realizacji przebiegu wizji w Oświęcimiu, 14 grudnia 1964 roku. Materiały Wydziału VII Departamentu II MSW dotyczące czynności operacyjnych zabezpieczających pobyt delegacji sądowej z RFN i ekipy dziennikarzy zagranicznych w związku z wizją lokalną na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince w dn. 12–17 grudnia 1964 roku (1964). AIPN, sygn. BU 01062/33, t. 3, s. 83.

Ministerstwo Sprawiedliwości. Dyrektor Departamentu Organizacyjnego (1964). Plan organizacji wizji lokalnej w Oświęcimiu, 10 grudnia 1964 roku. Materiały KW MO w Krakowie dotyczące zabezpieczenia operacyjnego i fizycznego przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości RFN oraz dziennikarzy zagranicznych w związku z sesją wyjazdową II Procesu Oświęcimskiego i wizją lokalną w Oświęcimiu. AIPN, sygn. KR 060/13, s. 21–22.

Pytania w związku z weryfikacją zeznań świadków (b.d.). AIPN, sygn. Kr 060/13, k. 103.

Sehn, J., Szmulewski, E. (1965). Wizja lokalna w Oświęcimiu-Brzezince, 5 lutego 1965 roku. Materiały dot. wizji lokalnej przeprowadzonej na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince w grudniu 1964 roku w ramach procesu przed Sądem Przysięgłych we Frankfurcie. AIPN, sygn. BU 2586/404, s. 2–45, 43.

Wałach, S. (1964a). Meldunek specjalny nr 3 dot. planu realizacji zabezpieczenia wizji w Oświęcimiu, 14 grudnia 1964 roku. Materiały KW MO w Krakowie dotyczące zabezpieczenia operacyjnego i fizycznego przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości RFN oraz dziennikarzy zagranicznych w związku z sesją wyjazdową II Procesu Oświęcimskiego i wizją lokalną w Oświęcimiu. AIPN, sygn. KR 060/13, s. 125–128.

Wałach, S. (1964b). Meldunek specjalny nr 5 dot. zabezpieczenia i realizacji przebiegu wizji w Oświęcimiu, 16 grudnia 1964 roku. Materiały Wydziału VII Departamentu II MSW dotyczące czynności operacyjnych zabezpieczających pobyt delegacji sądowej z RFN i ekipy dziennikarzy zagranicznych w związku z wizją lokalną na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince w dn. 12–17 grudnia 1964 roku. AIPN, sygn. BU 01062/33, s. 125–130, 129.

Austriackie Archiwum Państwowe (Österreichisches Staatsarchiv – ÖStA)

ÖStA/AVA NZN E/1797 – Spuścizna Langbeina:

— ÖStA/AVA NZN E/1797 106 – Ormond, korespondencja

— ÖStA/AVA NZN E/1797 34 – Sehn, korespondencja

— ÖStA/AVA NZN E/1797 103 – Smoleń, korespondencja

Główne Archiwum Państwowe Hesji w Wiesbaden (Hessisches Hauptstaatsarchiv Wiesbaden – HHStAW)

Hotz, W. (1965). Oględziny terenu byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz, których dokonałem jako wyznaczony sędzia Sądu Przysięgłych we Frankfurcie nad Menem, 5 stycznia [Einnahme eines Augenscheins durch mich als beauftragten Richter des Schwurgerichts in Frankfurt/Main auf dem Gelände des ehemaligen Konzentrationslagers Auschwitz]. HHStAW, sygn. 461, 37638/93, k. 18297, 18299.

Ormond, H. (1964) List Ormonda do Sehna, 3 lutego. HHStAW, sygn. 461, 37638/112, strony nienumerowane.

Тłumaczenie poświadczane przemówienia powitalnego z j. polskiego [Beglaubigte Übersetzung der Willkommensrede aus dem Polnischen] (b.d.). HHStAW, sygn. 461, 37638/93, k. 18304.

Publikacje:

- Antrag Henry Ormond (1964). Pobrane z: https://www.auschwitz-prozess.de/zeugenaussagen/Augenscheinseinnahme_Antrag_Ormond [dostęp: 14.07.2022].
- Balzer, F.-M., Renz, W. (2004). *Das Urteil im Frankfurter Auschwitz-Prozess (1963–1965). Erste selbstständige Veröffentlichung*. Bonn: Pahl-Rugenstein Verlag.
- Besichtigung des Tatorts (b.d.). Pobrane z: <http://www.auschwitz-prozess-frankfurt.de/index.php?id=22> [dostęp: 14.07.2022].
- Bibik, P. (2012). Kazimierz Smoleń (1920–2012). Więźni niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych, organizator i dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, *Zeszyty Chorzowskie*, t. 13, s. 100–122.
- Bingen, D. (2001). Der lange Weg der „Normalisierung“. Die Entwicklung der Beziehungen zwischen der Bundesrepublik Deutschland und Polen 1949–1990. W: W.-D. Eberwein, B. Kerski (red.), *Die deutsch-polnischen Beziehungen 1949–2000. Eine Werte- und Interessengemeinschaft?* (s. 35–59). Opladen: Leske + Budrich.
- Botz, G. (1998). Zwischen Akzeptanz und Distanz. W: *Wendepunkte und Kontinuitäten. Zäsuren der demokratischen Entwicklung in der österreichischen Geschichte* (s. 83–94). Innsbruck. Wien: Forum Politische Bildung.
- Eichmüller, A. (2012). *Keine Generalamnestie. Die Strafverfolgung von NS-Verbrechen in der frühen Bundesrepublik*. München: Oldenbourg Verlag.
- Erneute Vernehmung des Zeugen Georg Severa (1964). Pobrane z: <https://www.auschwitz-prozess.de/zeugenaussagen/Severa-Georg> [dostęp: 14.07.2022].
- Gańczak, F. (2020a). *Jan Sehn. Tropiciele nazistów*. Wołowiec: Czarne.
- Gańczak, F. (2020b). Annäherung durch Auschwitz, *Perspectives on the 20th Century*, nr 3, s. 1–5.
- Gulińska-Jurgiel, P. (2019). Gemeinsame oder getrennte Wege? Kontakte zwischen Polen und Westdeutschland zur justiziellen Aufarbeitung von NS-Verbrechen bis zum Beginn der 1970er Jahre, *Zeithistorische Forschungen / Studies in Contemporary History*, t. 16, nr 2, s. 300–320.
- Nelhiebel, K. (2019). *Was nun? Ein Ex-Nazirichter als Vorsitzender im Auschwitz-Prozess*. Pobrane z: <https://www.fritz-bauer-forum.de/was-nun-ein-ex-nazirichter-als-vorsitzender-im-auschwitz-prozess> [dostęp: 14.07.2022].
- Langbein, H. (1949). *Die Stärkeren. Ein Bericht*. Wien: Stern Verlag.
- Langbein, H. (1972). *Menschen in Auschwitz*. Wien: Europaverlag.
- Langbein, H. (1980). *...nicht wie die Schafe zur Schlachtbank. Widerstand in den nationalsozialistischen Konzentrationslagern 1938–1945*. Frankfurt/Main: Fischer Taschenbuch.
- Mitscherlich, A., Mielke, F. (1949). *Titel Wissenschaft ohne Menschlichkeit. Medizinische und Eugenische Irrwege unter Diktatur, Bürokratie und Krieg*. Heidelberg: LOambert Schneider.
- Pendas D.O. (2013). Der 1. Frankfurter Auschwitz-Prozess 1963–1965. Eine historische Einführung. W: R. Gross, W. Renz (red.), *Der Frankfurter Auschwitz-Prozess (1963–1965). Kommentierte Quellenedition* (s. 55–85). Frankfurt/Main: Campus Verlag.
- Pendas, D.O. (2006). *The Frankfurt Auschwitz Trial, 1963–1965: Genocide, History, and the Limits of the Law*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rauschenberger, K. (2013). Recht schaffen und politisch handeln. Fritz Bauer und Henry Ormond – ein Vergleich. W: K. Rauschenberger (red.), *Rückkehr ins Feindesland? Fritz Bauer in der deutsch-jüdischen Nachkriegsgeschichte* (s. 38–63). Frankfurt/Main: Campus Verlag.
- Renz, W. (2001). Anmerkungen zur Erforschung der Wahrheit im ersten Frankfurter Auschwitz-Prozeß, *Mittelweg* 36, t. 10, nr 1, s. 63–72.
- Renz, W. (2015). Einführung zum Auschwitz-Prozess 1963/65. W: K. Rauschenberger, W. Renz (red.), *Henry Ormond – Anwalt der Opfer. Plädoyers in NS-Prozessen* (s. 227–239). Frankfurt/Main–New York: Campus Verlag.
- Sliwinski, L. (2017). *Der bedeutungsvolle Andere in der Biographie des KZ-Arztes Prof. Dr. med. Carl Clauberg – eine biographische Rekonstruktion* [Rozprawa doktorska, Christian-Albrechts-Universität zu Kiel]. MACAU.

- Steinbacher, S. (2001). „Protokoll vor der Schwarzen Wand”. *Die Ortsbesichtigung des Frankfurter Schwurgerichts in Auschwitz*. W: I. Wojak (red.), „Gerichtstag halten über uns selbst...”. *Geschichte und Wirkung des ersten Frankfurter Auschwitz-Prozesses* (s. 61–95). Frankfurt–New York: Campus Verlag.
- Steinbacher, S. (2020). *Auschwitz: Geschichte und Nachgeschichte* (wyd. 5). München: C.H. Beck.
- Steinke, R. (2017). *Fritz Bauer. Auschwitz przed sądem* (tłum. I. Ewertowska-Klaja). Poznań: Wydawnictwo Replika.
- Stengel, K. (2012). *Hermann Langbein: Ein Auschwitz-Überlebender in den erinnerungspolitischen Konflikten der Nachkriegszeit*. Frankfurt/Main: Campus Verlag.
- Stengel, K. (2020) *Boten der verdrängten Wahrheit – KZ-Häftlinge im Zeugenstandt. Damals. Magazin für Geschichte*, t. 52, nr 7, s. 24–29.
- Weinke, A. (2002). *Die Verfolgung von NS-Tätern im geteilten Deutschland: Vergangenheitsbewältigungen 1949–1969 oder: eine deutsch-deutsche Beziehungsgeschichte im Kalten Krieg*. Paderborn–München: Brill–Ferdinand Schöningh.
- Werle, G., Wandres, T. (1995). *Auschwitz vor Gericht: Völkermord und bundesdeutsche Strafrecht*. München: C.H. Beck.
- Wilking, S. (2016). *Der Gynäkologe Carl Clauberg (1898–1957) zwischen verachteter Normalität und bagatellisierten Extremen. Frauenkörper als Objekte der Liebe, der Profession und der Täterschaft* [Rozprawa doktorska, Universität Hamburg]. Staats- und Universitätsbibliothek Hamburg.
- Wittman, R. (2005). *Beyond Justice: The Auschwitz Trial*. Cambridge–London: Harvard University Press.
- Wojak, I. (2009). *Fritz Bauer 1903–1968. Eine Biographie*. München: C.H. Beck.

Prasa:

- Auschwitz-Delegation abgereist (1964). *Frankfurter Rundschau*, 18 grudnia, s. 4.
- Lokaltermin in Auschwitz begann (1964). *Frankfurter Rundschau*, 15 grudnia, s. 1.
- Mulka durch Dokumente belastet (1964). *Frankfurter Rundschau*, 17 grudnia, s. 1.
- Reifenrath, J.W. (1964). Sie können nicht von nichts gewußt haben. *Frankfurter Rundschau*, 17 grudnia, s. 5.